

1981
mrota. 14 2006

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej
oraz Powiatowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 935 16 23 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Toruń
AK
++ Baginiska Czesława
z d. Malak
ps. "Karo"
M-520/520 Pom. 1

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Bagińska Czesława

J. Ł-520/52.0 Pom.

Toruni A Ł

- I./1. Relacja *k. 10 s. 1-11*
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 2 s. 1-2*
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora
- II. Materiały uzupełniające relację *k. 2 s. 1-2*
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora — *1945*
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ...
- IV. Korespondencja
-
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne *k.*
- VI. Fotografie *dział ikonografii*

I 1. /R E L A C J A

- relacja Czesławy Bagińskiej "Wspomnienia z pracy konspiracyjnej"
rkps. str ...1-3... k. 2
- relacja Czesławy Bagińskiej "Wspomnienia z pracy konspiracyjnej"
mps .str....4-8... /odpis rękopisu/ k. 4
- uzupełnienie relacji spisanej 15.01.1991r
rkps. str .8-9... k. 2
- uzupełnienie relacji spisanej 15 .01.1991r
mps. str .10-M - /odpis w/w rękopisu/ k. 2



Beata Bągińska
Tomiał Łyżwińskiego 9

1
ARCHIWUM
Elżbiety Zawadzkiej
POZ. 520/100
data wpływu 11-1981

Wspomnienia z pracy konspiracyjnej.

W drugiej połowie 1943, zaczęli przychodzić do mojego mieszkania w przed tym mężczyźni. Na okres ich służby miałem wyjechać z domu pod jakimkolwiek pretekstem. Coby się zorientować, że chodzi o jakąś pracę, w organizacji podziemnej, nie wychodzącą z domu, tylko zajęciem, które ukrywa się przed niepożądanymi gośćmi. Wkrótce ten mąż zapytał mnie, czy nie chciałabym wstąpić do pracy konspiracyjnej, na co wyraziłam zgodę. Niechcąc przynieść do mnie jakąś listę, Stanisławowa, Omówiłam sprawę mojego wstąpienia do organizacji, po czym mnie zaproszono. Instalujemy się w domu rodziców do dwójki sanitarnych oraz do dwójki kucharek. Instalujemy także i adzes, na które miały być do mnie dostarczane dziesięć, to celom zaproszenia ich. Pyta ich u mnie kilka razy. Nie udało się znaleźć ich wreszcie ani adresów.

44/45
Lecia 1943/44 odbywały się ćwiczenia dwójki sanitarnych, poszłam u mnie w mieszkaniu przy obecności ul. Browar ^{Konarskiej} 33, które jednak ze względu na niebezpieczne wejście z korytarza nie było dobrej inspiracji. Dlatego przenieśliśmy kurs na ul. Mickiewicza 120 do p. Paluchowej. W kursie brały udział między innymi osoby im. osoby jak: pp. Sliwańska, Paluchowska, Paluchowska i córka. Nie miałam nazwiska prowadzącej kurs.

Podczas jednego ze spotkań z p. Stankiewiczem, posiadającym
 mi, że mam być komendantem drugiego szant. 2 które
 się szkole. Powiadomiła mnie także, że nie będzie
 pracowała w biurze Łojasiewicza gdyż walczyłby z całym
 szant pracowała z wywiadem. Na tym miejscu miałam
 kontakt z Lechem Stankiewiczem. On mi nadał
 polecenie i na jego rozkaz otrzymałam raporty jeżeli
 nie wystarczała ustna informacja. Miałam również
 miałam dyżury obserwacyjne, pierwsze odbyły się
 ul. Warszawskiej, gdzie był w tym czasie mi
 moim ojcem. Wówczas nie wiedziałam kim on jest
 i jak się nazywa. Pod koniec wojny dowiedziałam
 się, że chodzi o Stanisława, który
 został zrelatowany na ulicy, Sukienniej 8. Wyrobem szantki
 pracowała w firmie instalacyjnej Kochiński
 przy ul. Świebickiej. Nad biurem firmy mieszkał
 przyjaciel Kochińskiego, zastępca Piłkowskiego,
 który często przychodził do niego. Mi przypadał mi
 moja, ale często omawiali sytuację wojenną,
 zadawała Ciasto itp. Z ul. wzmianki otrzymałam wia-
 domości, mogące zainteresować nasz wywiad, które
 przekazywałam Lechowi Stankiewiczowi.

Mój pseudonim w wywiadzie był "Karo". Pierwszą
 razem przystąpiłam do pracy w szantce. Przyto to
 po awansowaniu Kochińskiego. Zastępca Piłkowskiego
 przyszedł do domu by skonytować z operatorem
 telefonicznego stojącego na moim biurze.

W trakcie rozmowy telefonicznej ożował na papierze
 listacym na lustrze oszrostek przypominający
 karc z talii kart, przy czym mnie pilnie obserwo-
 wał. Gdy na to nie reagowałam wrzucił oszrostek
 stawał i zabrał oszrostek na oszrostek. Na to
 także nie zareagowałam. Był może, że był to
 zwykły przypadek, ale mogło się też zdarzyć że
 zwałeriano mój raport z podpisem "Karc" i list-
 kowski skrojony wiadomości w nim zawarty z moją
 osobą, wobec czego chciał się porokować czy zare-
 aguję na ten sposób.

Jesienią, 1. lipca 1944 otrzymałam spory zapas
 materiałów opatrunkowych, środków antyseptycznych,
 leków i ostryżek. Zwróciłam uwagę p. Stankiewicz-
 czowej, że nie będą widziata jak stosować leki,
 na co mi oświadczyła, że są one u mnie na przeło-
 waniu do dyspozycji lekowni.

Gdy pytalam kiedy zacznie się jakaś akcja
 ludowa i czy wogóle jest należny zorganizowanie,
 oświadczając, że czekamy na rozkazy partyjne.
 Szczególnie 5 stycznia 1945 kontaktowaliśmy się
 często i czekaliśmy na rozkazy.

Antera Bajmohle

Czesława Bagińska
Toruń, ul. Wyspiańskiego 9

ARCHIWUM 7/30
Ekl. 520/Pow 4
poz. 520/Pow
data wpływu IV-1981

Wspomnienia z pracy konspiracyjnej

W drugiej połowie 1943 r. zaczęli przychodzić do męża nie znani mi przed tym mężczyźni. Na czas ich zbiórki mąż wysyłał mnie z domu p pod jakimkolwiek pretekstem. Gdy się zorientowałam, że chodzi o jakąś pracę konspiracyjną w organizacji podziemnej nie odezdałam z domu, tylko zajęłam się ochroną mieszkania przed niepożądanymi gośćmi. Wkrótce też mąż zapytał mnie, czy nie chciałabym wstąpić do pracy konspiracyjnej, na co wyraziłam zgodę. Niebawem przyszła do mnie pani Lucja Stankiewiczowa. Omówiłyśmy sprawę mojego udziału w organizacji, pokreśliłam zaprzysiężenie. Ustaliłyśmy, że będę należała do drużyny sanitarnej oraz do drużyny bojowej. Ustaliłyśmy hasła i odzew, na które miały się do mnie zgłaszać dziewczęta celem zaprzysiężenia ich. Było ich u mnie kilkanaście. Niestety nie znałam ich nazwisk, ani adresów. Zimą 1943-44 odbywały się ćwiczenia drużyny sanitarnej początkowo u mnie w mieszkaniu przy obecnej ulicy Broniewskiego 33 (wówczas Koszarowa), które jednak ze względu na bezpośrednie wejście z korytarza, nie było dosyć bezpieczne. Dlatego przenieśliśmy kurs na ul. Mickiewicza 120, do p. Pobłockiej.

W kursie brały udział między innymi znane mi osoby jak:

- ✓ p.p. Sławińska Słiwowska, Palmaszakowa, Pobłocka z córką. Nie znałam nazwiska prowadzącej kurs. *Pobłocka*
- ✓ Podczas jednego ze spotkań z p. Stankiewiczową oświadczyła mi, że mam być komendantką drużyny sanitarnej, z którą się szkole. Powiadomiła mnie także, że nie będę przechodziła szkolenia bojowego gdyż wolałaby, żeby współpracowała z wywiadem. Na tym odcinku
- ✓ miałam kontakt z Lechem Stankiewiczem. On mi udzielał polecenia i na jego ręce składałam raporty jeżeli nie wystarczała ustna informacja. Między innymi miałam dyżury obserwacyjne pewnego domu na ul. Warszawskiej, gdzie bywał wskazany mi mężczyzna. Wówczas nie wiedziałam kim on jest i jak się nazywa. Pod koniec wojny
- ✓ dowiedziałam się, że chodziło o Słowikowskiego, który został zabity na ulicy Sukienniczej 8, wyrokiem Sądu AK. Pracowałam w firmie instalacyjnej Kochinke przy ul. Sienkiewicza. Nad biurkiem firmy mieszkał przyjaciel Kochinkego gestapowiec Piątkowski, który często przychodził do niego. Nie krępując się moją obecnością często omawiali sytuację wojenną, zadania Gestapo i t.p. Z ich rozmów czerpałam wiadomości, mogące zainteresować nasz wywiad, które przekazywałam Lechowi Stankiewiczowi. Mój pseudonim w wywiadzie był "Kare". Pewnego razu przeżyłam bardzo szokujący epizod. Było to po aresztowaniu Roszewiaka. Gestapowiec Piątkowski przyszedł do biura by skorzystać z aparatu telefonicznego, stojącego na moim biurku. W trakcie rozmowy telefonicznej rysował na papierze leżącym na biurku czworokąt, przypominający kare z talii kart, przy czym mnie pilnie obserwował. Gdy na to nie reagowałam, wziął czerwony ołówek i zakreślił czworokąt na czerwono. Na to także nie zareagowałam. Być może, że był to zwykły przypadek, ale mogło się też zdarzyć, że znalezione mój raport z podpisem "kare" i Piątkowski szejrzyż wiadomość w nim zawartą z moją osobą, wobec czego chciał się przekonać czy zareaguję na ten znak.

23 XI 44

Jesienią i zimą 1944 r. otrzymałam spory zapas materiałów opatrunkowych, środków antyseptycznych, leków i zastrzyków. Zwróciłam uwagę p. Stankiewiczowej, że nie będę wiedziała jak stosować leki, na co mi oświadczyła, że są one u mnie na przechowaniu do dyspozycji lekarzy.

Gdy pytałam kiedy zacznie się jakaś sekcja bojowa i czy wszystko jest należycie przez zorganizowane, odpowiedziała, że czekamy na rozkazy edgórne. Szczególnie w styczniu 1945 r. kontaktowaliśmy się często i czekaliśmy na rozkazy.-

(-) Czesława Bagińska

Stwierdzam zgodność
odpisu z oryginałem

*dotarczonym m. in
przez T. Zakorkus 20 IV 1981
S Zawackie 5/V 1981*



Czesława Bagińska
Toruń, ul. Wyspiańskiego 9

PKC 28a m.5 Tel. 524 - 11 adrs 2

oicy 71250

ARCHIWUM 6

Instytut Historii

5-20/1000

pos

Wspomnienia z pracy konspiracyjnej data wpływu IV-1981

W drugiej połowie 1943 r. zaczęli przychodzić do męża nie znani mi przed tym mężczyźni. Na czas ich zbiórki mąż wysyłał mnie z domu p pod jakimkolwiek pretekstem. Gdy się zorientowałam, że chodzi o jakąś pracę konspiracyjną w organizacji podziemnej nie odchodziłam z domu, tylko zajęłam się ochroną mieszkania przed niepożądanymi gośćmi. Wkrótce też mąż zapytał mnie, czy nie chciałabym wstąpić do pracy konspiracyjnej, na co wyraziłam zgodę. Niebawem przyszła do mnie pani Łucja Stankiewiczowa. Omówiliśmy sprawę mojego udziału w organizacji, po czym mnie zaprzysięgła. Ustaliliśmy, że będę należała do drużyny sanitarnej oraz do drużyny bojowej. Ustaliliśmy hasło i odzew, na które miały się do mnie zgłaszać dziewczęta celem zaprzysiężenia ich. Było ich u mnie kilkanaście. Niestety nie znałam ich nazwisk, ani adresów. Zimą 1943-44 odbywały się ćwiczenia drużyny sanitarnej początkowo u mnie w mieszkaniu przy obecnej ulicy Broniewskiego 33 (wówczas Koszarowa), które jednak ze względu na bezpośrednie wejście z korytarza, nie było dosyć bezpieczne. Dlatego przenieśliśmy kurs na ul. Mickiewicza 120, do p. Półlockiej.

W kursie brały udział między innymi znane mi osoby jak: p.p. Słowińska Sliwowska, Palmaszakowa, Półlocka z córką. Nie znałam nazwiska prowadzącej kurs. *Felmańskowa*

Podczas jednego ze spotkań z p. Stankiewiczową oświadczyła mi, że mam być komendantką drużyny sanitarnej, z którą się szkole. Powiadomiła mnie także, że nie będę przechodziła szkolenia bojowego gdyż wolałaby, żeby współpracowała z wywiadem. Na tym odcinku miałam kontakt z Lechem Stankiewiczem. On mi udzielał polecenia i na jego ręce składałam raporty jeżeli nie wystarczała ustna informacja. Między innymi miałam dyżury obserwacyjne pewnego domu na ul. Warszawskiej, gdzie bywał wskazany mi mężczyzna. Wówczas nie wiedziałam kim on jest i jak się nazywa. Pod koniec wojny dowiedziałam się, że chodziło o Słowikowskiego, który został zabity na ulicy Sukienniczej 8, wyrokiem Sądu AK.

Pracowałam w firmie instalacyjnej Kochinke przy ul. Sienkiewicza. Nad biurkiem firmy mieszkał przyjaciel Kochinkego gestapowiec Piątkowski, który często przychodził do niego. Nie krępując się moją obecnością często omawiali sytuację wojenną, zadania Gestapo i t.p. Z ich rozmów czerpałam wiadomości, mogące zainteresować nasz wywiad, które przekazywałam Lechowi Stankiewiczowi.

Mój pseudonim w wywiadzie był "Karo". Pewnego razu przeżyłam bardzo szokujący epizod. Było to po aresztowaniu Rochowiaka. Gestapowiec Piątkowski przyszedł do biura by skorzystać z aparatu telefonicznego, stojącego na moim biurku. W trakcie rozmowy telefonicznej rysował na papierze leżącym na biurku czworokąt, przypominający karo z talii kart, przy czym mnie pilnie obserwował. Gdy na to nie reagowałam, wziął czerwony ołówek i zakreślił czworokąt na czerwono. Na to także nie zareagowałam. Być może, że był to zwykły przypadek, ale mogło się też zdarzyć, że znalezione mój raport z podpisem "karo" i Piątkowski skojarzył wiadomość w nim zawartą z moją osobą, wobec czego chciał się przekonać czy zareaguję na ten znak.

- 2 -

9

Jesienią i zimą 1944 r. otrzymałam spory zapas materiałów opatrunkowych, środków antyseptycznych, leków i zastrzyków. Zwróciłam uwagę p. Stankiewiczowej, że nie będę wiedziała jak stosować leki, na co mi oświadczyła, że są one u mnie na przechowaniu do dyspozycji lekarzy.

Gdy pytałam kiedy zacznie się jakaś sekcja bojowa i czy wszystko jest należycie przez zorganizowane, odpowiedziała, że czekamy na rozkazy odgórne. Szczególnie w styczniu 1945 r. kontaktowaliśmy się często i czekaliśmy na rozkazy.-

(-) Czesława Bagńska

Stwierdzam zgodność
odpisu z oryginałem, dostawionym mi
przez T. Zaleskiego 20 V 1981
Σ 2 wach 9/2 81



x To mojej relacji pragnę dodać jeszcze pewne, bardzo ważne
faktyczne sytuacje związane z przynależnością do organizacji pod-
ziemnej.

W czasie, gdy mieliśmy zamiar wysiedlenia z naszego 4-poko-
jowego mieszkania przy ul. Rybaki 45, odwiedził mnie w czasie
nieobecności mego męża nasz "Blockleiter", był to Niemiec
mieszkający od wielu lat w sąsiednim domu. Powiedział, że
obawia się jego wiadomości iż mamy być wysiedleni z naszego
mieszkania, pyta się czy wiem dlaczego - może nie chcieliśmy
przyjąć III grupy niewolności niemieckiej, a może należymy do
jakiejś organizacji podziemnej? Na odpowiedź drugą wskazywa-
ły pojawianie się w tym domu oraz w sąsiednich gazetkach o
kwestii antyniemieckiej, wrogiej i antyracjonalnej. Namawiał byśmy
przyjąć III grupę i wówczas obroni nas przed wysiedleniem, podjęcie-
miami i inwigilacją. Nie skorzystaliśmy z jego rad i wówczas
otrzymaliśmy zawiadomienie o przenieśnię się na ul. Koszarowa
nr 33 do nieprzepracowanego prymitywnego domku z zupeł-
nie opuszczonym dachem, pakujom bez pieca, bez prądu i gazu
z dużą wydatnością w ogrzaniu, daleko od domku. Kuchnia ma-
lutka z piecem kuchennym wykonanym z cegieł, które musiały
co tydzień zlepiać ponieważ stale się rozspazywały. W taki
to sposób zostało zainstalowane nasze gniazdo, które przez 7 lat
wśród wyceceń i trudów uradzaliśmy a musieliśmy
mieszkać z zupełnym prymitywem. Gdy pytam o właściciela
domku z zawiadomieniem iż zamieszkaliśmy w jego domu
odpowiedzi, że domek nie nadaje się w ogóle do zamieszkania,
bardzo mi współczuje iż muszę tam mieszkać. Przestrzegł mnie
jednocześnie, iż miejsce samotnie stojącego domku jest bardzo
konieczne do prowadzenia obserwacji. W domu mieszkała jeszcze

jedna rodzina, która po przyjęciu III grupy zaczęła nam dokuczać. Dopłata nam wronów który należał do naszego mieszczaństwa, która zabarykadowała nam domy po polsku i spierała polskie kolegi. Też opiece misyjny przez kurczaki, chudzone przez małe celum rabo-
gacenia naszej ubogiej igłosci na kartki dla palaków Zawoj. Tam, że przychodzą do nich i otęgo przebywa nasz rejonowy "Blockleiter", istniało podejście, że udłyna się tam wywiad o nas i naszym życiu. Złesmy w ciągłym napięciu nerwowym strach-
mi że każdy nasz krok, każde odświeżenie są kontrolowane.

Inne wydarzenia wywołujące niepokój i panikę to przyjęcie do naszego szefa Gestapo w P. z wiadomości, że udato się im zebrać jednego z asów organizacji podziemnej, otrzymał ten niedługo przepadł z Warszawy do swoich kolegów konspiratorów. Wnet także miał przynieść wiadomości, że jego kolega po fachu (redaktor) J. Rudowski został aresztowany. Wiadomo, że Gestapo nigdy nie miało wątków by wydobyć od J. R. nazwiska innych należących do tej grupy kolegów. Złesmy że każdej chwili mogła nastąpić wyprawa, chwila to były chwile. Nie przemił się o, matki. Były to ciężkie dni do maksymalnego wytrzymania nerwów. Nie trwało to zbyt długo, niedługo wiadomości, że J. Rudowski nie wytrzymał maltretowań i oddawał sobie życie przez porażenie w piwnicy Gestapo przy ul. Bydgoskiej. Nie zdradził nikogo z organizacji Armii Krajowej. Wiadomości przyniósł sprowadzka gmałku przy ul. Bydgoskiej, nazwiska jej nie znam gdyż ja nigdy nie podawał żadnego nazwiska

Janina Bajuska

Towii, dn. 15.01.91

Antymano 15.01.91 RJ

Czesława Nagińska
Toruń
ul. PKK 28 m5
tel. 324-11

16)A)91

Do mojej relacji pragnę dołączyć jeszcze pewne bardzo kłopotliwe sytuacje związane z przynależnością do organizacji podziemnej.

W czasie gdy mieliśmy zostać wysiedleni z naszego 4-pokojowego mieszkania przy ul. Rybaki 45, odwiedził mnie w czasie nieobecności mego męża nasz "Blokleiter", był to Niemiec mieszkający od kilkunastu lat w sąsiednim domu. Powiedział, że doszło do jego wiadomości iż mamy być wysiedleni z naszego mieszkania, pyta się czy wiem dlaczego może nie chcieliśmy przyjąć III grupy niemieckiej, a może należymy do jakiejś organizacji podziemnej? Na okoliczność drugą wskazywałoby pojawienie się w tym domu oraz w sąsiednich gazetkach o treści antyniemieckiej, wrogiej i antyrządowej. Namawiał byśmy przyjęli III grupę i wówczas obroni nas przed wysiedleniem, podejrzeniami i inwigilacją. Nie skorzystaliśmy z jego rad i wówczas otrzymaliśmy zawiadanie do przeniesienia się na ul. Koszarową nr 33 do nieprawdopodobnie prymitywnego domku z zupełnie dziurawym dachem, pokojem bez pieca, bez prądu i gazu z wodą usytuowaną w ogrodzie daleko od domku. Kichenka mała z piecem kuchennym wykonanym z cegieł, które musiałam co tydzień zlepić ponieważ stale się rozsypywały. W taki to sposób zostało zrujnowane nasze gniazdo które przez 7 lat wśród wyrzeczeń i trudów urządzaliśmy a musieliśmy mieszkać w zupełnym prymitywie. Gdy poszedłem do właściciela domku z zawiadomieniem, że zamieszkalimy w jego domku oświadczył, że domek nie nadaje się w ogóle do zamieszkania, bardzo mi współczuł, że muszę tam mieszkać. Przestrzegał mnie jednocześnie, że miejsce samotnie stojącego domku jest bardzo korzystne do prowadzenia obserwacji. W domku mieszkała jeszcze jedna rodzina, która po przyjęciu III grupy zaczęła nam dekuczać. Odebrała nam ogródek, który należał do naszego mieszkania, kobieta zakazywała nam mówić po polsku i śpiewać polskie koledy. Ich dzieci niszczyły nasze kurczaczki chodowane przez mnie celem wzbogacenia naszej ubogiej żywności na kartki dla Polaków. Zauważyłam, że przychodzi do nich i długo przebywa nasz rejonowy "Blokleiter", istniało podejrzenie, że odbywa się tam wywiad o nas i naszym życiu. Żyliśmy w ciągłym napięciu nerwowym z wiadomością, że każdy krok nasz, każde odwiedzenie są kontrolowane.

Inne wydarzenie wywołujące niepokój i panikę to przyjęcie do mego szefa Gestapowca p.P. z wiadomością, że udało się im zamknąć jednego z nasów organizacji podziemnej, człowiek ten niedawno przyjechał z Warszawy do swoich kolegów konspiratorów. Wnet także mąż przyniósł wiadomości, że jego kolega po fachu (redaktor) P. Rochowiak został aresztowany. Wiadomo, że Gestapo używało wszelkich środków by wydobyć od p. R. nazwiska innych należących do tej grupy kolegów. Liczyliśmy, że każdej chwili mogła nastąpić "wsypa". Ciężkie to były chwile. Mąż przeniósł się do "taty". Były to ciężkie dni do przetrzymania. Nie trwało to długo, nadeszła wiadomość, że p. Rochowiak nie wytrzymał maltretowania i odebrał sobie życie przez powieszenie w piwnicy Gestapo, przy ul. Bydgoskiej. Nie zdradził nikogo z organizacji Armii Krajowej. Wiadomość przyniosła sprzątaczką gmachu przy ul. Bydgoskiej, nazwiska jej nie znam, gdyż mąż nigdy nie podawał żadnego nazwiska.

Toruń, dnia 15.01.91

Podpis

otrzymano: 15.01.91

Czesława Nagińska

Podpis nieczytelny

Czesława Bagińska
Toruń
ul. PCK 28Am5
tel. 324-11

16)A)91

Do mojej relacji pragnę dołączyć jeszcze pewne bardzo kłopotliwe sytuacje związane z przynależnością do organizacji podziemnej.

W czasie gdy mieliśmy zostać wysiedleni z naszego 4-pokojowego mieszkania przy ul. Rybaki 45, odwiedził mnie w czasie nieobecności mego męża nasz "Blokleiter", był to Niemiec mieszkający od ~~XXXXXX~~ wielu lat w sąsiednim domu. Powiedział, że doszło do jego wiadomości iż mamy być wysiedleni z naszego mieszkania, pyta się czy wiem dlaczego może nie chcieliśmy przyjąć III grupy niemieckiej, a może należymy do jakiejś organizacji podziemnej? Na okoliczność drugą wskazywałoby pojawienie się w tym domu oraz w sąsiednich gazetkach o treści antyniemieckiej, wrogiej i antyrządowej. Namawiał byśmy przyjęli III grupę i wówczas obroni nas przed wysiedleniem, podejrzeniami i inwigilacją. Nie skorzystaliśmy z jego rad i wówczas otrzymaliśmy zawiadanie do przeniesienia się na ul. Koszarową nr 33 do nieprawdopodobnie prymitywnego domku z zupełnie dziurawym dachem, pokojem bez pieca, bez prądu i gazu z wodą usytuowaną w ogrodzie daleko od domku. Kuchienka mała z piecem kuchennym wykonanym z cegieł, które musiałam co tydzień zlepić ponieważ stale się rozsypywały. W taki to sposób zostało zrujnowane nasze gniazdo które przez 7 lat wśród wyrzeczeń i trudów urządzaliśmy a musieliśmy mieszkać w zupełnym prymitywie. Gdy poszłam do właściciela domku z zawiadomieniem, że zamieszkaliśmy w jego domku oświadczył, że domek nie nadaje się w ogóle do zamieszkania, bardzo mi współczuł, że muszę tam mieszkać. Przestrzegał mnie jednocześnie, że miejsce samotnie stojącego domku jest bardzo korzystne do prowadzenia obserwacji. W domku mieszkała jeszcze jedna rodzina, która po przyjęciu III grupy zaczęła nam dokuczać. Odebrała nam ogródek, który należał do naszego mieszkania, kobieta zakazywała nam mówić po polsku i śpiewać polskie kolędy. Ich dzieci niszczyły nasze kurczaczki chodowane przeze mnie celem wzbogacenia naszej ubogiej żywności na kartki dla Polaków. Zauważyłam, że przychodzi do nich i długo przebywa nasz rejonowy "Blockleiter", istniało podejrzenie, że odbywa się tam wywiad o nas i naszym życiu. Żyliśmy w ciągłym naprężeniu nerwowym świadomi, że każdy krok nasz, każde odwiedzi-
ny są kontrolowane.

Inne wydarzenie wywołujące niepokój i panikę to przyjscie do mego szefa Gestapowca p.P. z wiadomością, że udało się im zamknąć jednego z asów organizacji podziemnej, człowiek ten niedawno przyjechał z Warszawy do swoich kolegów konspiratorów. Wnet także mąż przyniósł wiadomości, że jego kolega po fachu (redaktor) P. Rochowiak został aresztowany. Wiadomo, że Gestapo używało wszelkich środków by wydobyć od p.R. nazwiska innych należących do tej grupy kolegów. Liczyliśmy, że każdej chwili mogła nastąpić "wsypa". Ciężkie to były chwile. Mąż przeniósł się do Matki. Były to ciężkie dni do przetrzymania. Nie trwało to długo, nadeszła wiadomość, że p. Rochowiak nie wytrzymał maltretowania i odebrał sobie życie przez powieszenie w piwnicy Gestapo przy ul. Bydgoskiej. Nie zdradził nikogo z organizacji Armii Krajowej. Wiadomość przyniosła sprzątaczką gmachu przy ul. Bydgoskiej, nazwiska jej nie znam, gdyż mąż nigdy nie podawał żadnego nazwiska.

Toruń, dnia 15.01.91

otrzymano: 15.01.91

Podpis nieczytelny

Podpis

Czesława Bagińska

FUNDACJA
Za zgodność:
ul. Piłsudskiego 10
87-100

I/2.

DOKUMENTY (sensu stricto) PÓT. RELATORKI

- zaświadczenie weryfikacyjne, Londyn 29 VII 1985r., mps. (ksero), k. 1, s. 1
- zaświadczenie nr 52/91 wyd. przez FAPAK, Tomii 8 I 1991r., mps. (kopia), k. 1, s. 2
-





KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ
POLISH HOME ARMY EX-SERVICEMEN ASSOCIATION
240, KING STREET, LONDON, W6 0RF

B3

London - 29.07.1985 r.

L. dz. ...11037/85.

Our ref.

ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE

(Wyciąg z akt personalnych)

BAGIŃSKA Czesława - ur. 08.04.1903 r. w Donatowie,
woj. Poznań.

Córka - Antoniego i Franciszki

Sanitariuszka W.S.K. - A.K.

Pseudonim: "Karo"

Przydział: Okręg A.K. Pomorze

Odbyła służbę wojskową w szeregach: A.K.

Przebieg służby:

11.1943 - Zaprzysiężona w Toruniu.

11.1943 - 01.1945 - Przydzielona do Placówki w Toruniu.

Po ukończeniu Kursu Sanitarnego,
wcielona do patrolu Sanitarnego W.S.K. -
A.K. w Toruniu.

Odznaczenia: Medal Wojska

Za zgodność:

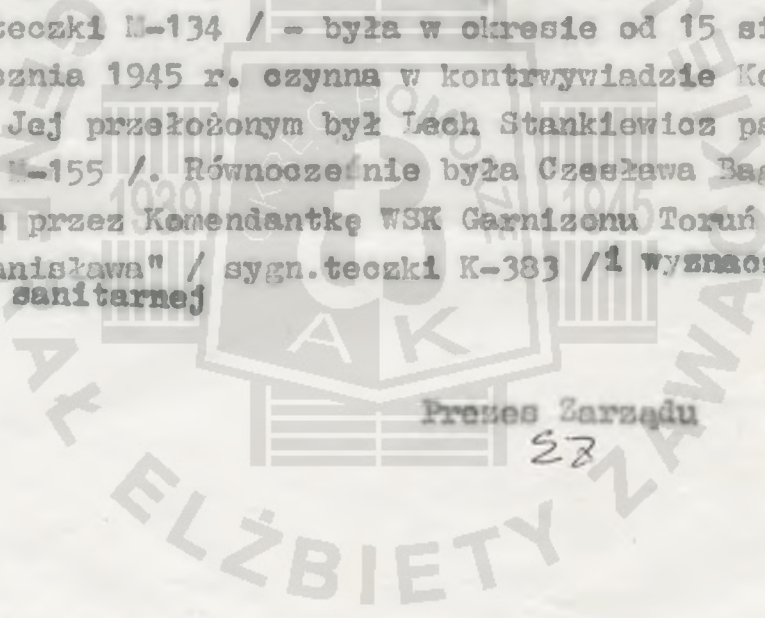
GŁÓWNA KOMISJA WERYFIKACYJNA A.K.

Wzrost, ciężyć, kolor włosów

Toruń, dnia 8.1.1991r.

Z a ś w i a d c z e n i e Nr 52/91

Zaświadczam niniejszym, że BAGDISKA Czesława ps. "Karo" figuruje w Archiwum Pomorskim Armii Krajowej w Toruniu jako żołnierz AK Garnizonu Toruń /sygn.teczki K-520 / Czesława Baginska zd. Malak ur.804.1903 r., żona nieżyjącego żołnierza AK Mieczysława Baginskiego ps. "Grzmocinski", redaktora gazetki podziemnej "Strażnica N. dbałycka" i "Głos Prawdy" /sygn.teczki M-134 / - była w okresie od 15 sierpnia 1943r. do 30 stycznia 1945 r. czynna w kontrwywiadzie Komendy Garnizonu Toruń. Jej przełożonym był Lech Stankiewicz ps. "Ketting" / sygn. teczki M-155 /. Równocześnie była Czesława Baginska zaprzysiężona przez Komendantkę WSK Garnizonu Toruń Zofię Stankiewicz ps. "Stanisława" / sygn.teczki K-383 / i wyznaczona na komendantkę drużyny sanitarnej



Prezes Zarządu
28

poprawione kopia 19/9)

aktowe obk

II. Materiały uzupełniające relację - Bagimiska
Cześtawa:

1. Skrobach B., biogram „Bagimiska Cześtaw”,
mpis. k. 1 s. 1
2. jak wyżej, [w:] Słow. biograficzny
konspiracji pomorskiej 1939-1945,
Toruń 2001, w. 5, s. 25, kserokop. k. 1 s. 2



- 3 -

1

B A G I Ń S K A C Z E S Ł A W A

Bagińska Czesława z d. Malak ps. "Karo", Sanitariuszka i wywiadczy-
ni Kmdy Garnizonu AK Toruń.

Urodzona 8.04.1903 r. w Donatowie woj. poznańskie, córka Antoniego
- policjanta i Franciszki z d. Walkiewicz.

Rodzice wyemigrowali zarobkowo do Niemiec, w 1921 r. wrócili do kra-
ju, początkowo mieszkali w Sremie, a na stałe osiedlili się w Toru-
niu.

W 1929 r. wyszła za mąż za dziennikarza Mieczysława Bagińskiego.
W latach okupacji przydzielony do referatu BIP ps. "Grzmociński",
redagował gazetkę "Głos Prawdy", którą wydawał Kmdt S. Stankiewicz.

Od jesieni 1943 r. wiedziała o przynależności męża do AK. Jesienią
1944 r. została zaprzysiężona przez Zofię Stankiewicz ps. "Stanisława"
ref. WSK Inspektorat AK Toruń. Odbyła tajne przeszkolenie sani-
tarne, pełniła funkcję Kmdtki drużyny sanitarnej. U siebie w domu
gromadziła materiały sanitarne, które odbierała od Heleny Kałamaj-
skiej ps. "Klementyna" i Felicji Kozłowskiej - aptekarki /siostry
"Klementyny"/. Była kolporterką wydawanej przez Sylwana Stankiewicza
Kmdta Garn. AK Toruń gazetki "Głos Prawdy", redagowanego przez męża
ps. "Grzmociński". Na polecenie Lecha Stankiewicza ps. "ketling" re-
ferenta wywiadu Inspektorat AK Toruń śledziła Edwarda Słowikowskie-
go Kmdta PA^B w Toruniu, podejrzanego o współpracę z Gestapo. Zatruc-
niona jako pomoc biurowa w firmie Kochinek przekazywała treść roz-
mów między właścicielem firmy i jego przyjacielem Piątkowskim office-
rem toruńskiego Gestapo, rozmowy dotyczyły sytuacji wojennej i za-
dań miejscowego Gestapo.

Po wojnie pracowała w Związku Rewizyjnym Spółdzielczości, obecnie
na emeryturze.

Mąż Mieczysław zmarł 20.I.1978 r.

Wyszła ponownie za mąż za Stefana Błaszaka, mieszka w Toruniu.

APAK T. Cz. M. Bagińscy, L. Stankiewicz, T. Zalewski, E. Zawacka, Szkice...

Barbara Skrobacka

Bagińska Czesława z d. Malak ps. „Karo” (1903–1998), sanitariuszka i wywiadowczyni Kmdy Garn. AK Toruń, współpracowniczka pomorskiej ODR RP na Kraj.



Urodzona 8 IV 1903 r. w Donatowie woj. poznańskie; córka policjanta Antoniego i Franciszki z d. Walkiewicz. Rodzice wyemigrowali zarobkowo do Niemiec. W 1921 r. wrócili do kraju. Początkowo mieszkali w Śremie, potem na stałe osiedlili się w Toruniu.

W listopadzie 1944 r. zaprzysiężona przez Zofię Stankiewicz ps. „Stanisława” ref. WSK Garn. AK Toruń, przeszła tajne przeszkolenie sanitarne, po którym pełniła funkcję kmdtki drużyny sanitarnej. W swoim mieszkaniu przy ul. Koszarowej 33, gdzie zamieszkała po wysiedleniu z ul. Rybaki 45, gromadziła materiały sanitarne, które odbierała od Heleny Kałamajskiej ps. „Klementyna” i aptekarki Felicji Kozłowskiej (siostry „Klementyny”). Tu na przełomie 1944/1945 odbywały się też ćw. sanitarne ze względów bezpieczeństwa przeniesione do p. Pobłockiej na ul. Mickiewicza 120. Kolportowała wydawaną przez Sylwana Stankiewicza, kmdta Garn. AK Toruń, gazetkę „Głos Prawdy”, redagowaną przez męża Mieczysława Bagińskiego, przybr. nazw. „Grzmociński”, funkcjonariusza Wydz. Propagandy ODR „Zatoka” i BIP Kmdy Garn. AK Toruń. Na polecenie Lecha Stankiewicza ps. „Ketling”, referenta komórki kontrwywiadu Insp. AK Toruń, śledziła Edwarda Słowikowskiego kmdta PAP w Toruniu, podejrzanego o współpracę z gestapo. Zatrudniona jako pomoc biurowa w firmie instalacyjnej Niemca Kochinke przy ul. Sienkiewicza, przekazywała treść rozmów o sytuacji na froncie i zamierzeniach toruńskiego gestapo, prowadzonych przez Niemca Kochinke z oficerem gestapo. Angażowała się w opiekę społeczną organizowaną przez ODR „Zatoka”.

Po wojnie pracowała w Związku Rewizyjnym Spółdzielczości. Po śmierci (20 I 1978 r.) Mieczysława Bagińskiego, poślubionego w 1929 r., wyszła ponownie za mąż za Stefana Błaszaka. Zmarła w Toruniu 24 III 1998 r. i została pochowana na cmentarzu parafialnym przy ul. Wybickiego.

Odznaczona Medalem Wojska.

AMSt., Rel. t. XXVII, s. 185; APAK, T.: Bagińska C., Bagiński M., Stankiewicz L., Zalewski T.; Górski G., *Kobiety w Pomorskiej Okręgowej Delegaturze Rządu RP na Kraj*, w: *Służba Polek...*, s. 199; Zawacka E., *Szkice WSK...*; *Sl. konsp. pom...*, cz. 4.

Elżbieta Skerska, Barbara Skrobacka

Słowa biograficzne konspiracji pomorskiej 1939-1945, Wypł. FAPR KXLV, Toruń 2001, 2.5

J: K: 520/520 Pom.

Tomii

Bagin'ska Cesta
Karty informacyjne
k. 20

nr 520

Torni¹
PK

Bajniška Crestava m. Bavo

rodin okupaci zamenjati bojarave 33
nigornite do pravy pruz miza estanka PK - kome 1942.^{3?}

Zaprosyzone pruz Zofij Stankevic

[Luce naj vedelmy 5/4/42]

boja pruzitaj Zaprosyzone na k-ble de-my Sant.
Zaprosyzone k-ble de-my Sant.
boja pruzitaj Zaprosyzone na k-ble de-my Sant.
Zaprosyzone k-ble de-my Sant.

- * nigznarone pruz Z Stankevic na k-ble de-my Sant.
- Miata ter najst pruzitaj z myriadem; miata kontakt
z ledem Stankevicem - jamu r-ble de-my Sant, od myri
polecenja; "Pravodite d-zy my obrozovajine domu
pruz ul. Bavo a-ble, g-ble de-my Sant, od myri
- Pruzovata u firmie instalac. R-ble de-my Sant, od myri

1 Do Kochłinki przyszedł pismo pomyślnie zastapowca Piot.
Kowalski, oskarżając sytuację wojenną, zaskarżając zastapowca i
Przekazywając te wiadomości do L. Stankiewicz

- Przekazywając również i zimą 1944 zapis materiału
z pisma, w tym także autypryt, i listy, zastapowca

- Listy korespondencji ze Stankiewiczem zarejestrowane w T. 1945

Bel. przekazywane przez T. Zachorkę 27 II 87

Baginske Crestave

Zona ved Stare Pam.

muske mi dakeh ary wley po a. Del. Kasprova
tel 281-16 pomformet, in Bagins, a malh, p...
obcine miske Tomn, ul...
ry St. Sans d... byla w kenty w viedru
DK w Tomn
soloudit!

rob ved leal Stankuvira (z...
same p... Stankuvira's...
...)

Stanno (Stankuvira)

FK
Form

okolyne - Oltura
maja telefon, ak...
201

11

Tonu 3.

Bagińska - członek AK
Członek

Zastąpiła się z przygotowaniem do wyro-
ku na Stanisława i 200. Tor 15 str 64
Bona Mieszczańska.

W jej mieszkaniu odbyły się kursy sam-
otne, które była pospodymią kursów
na polecenie Zofi. Stałkiewicz pomógł
wykładać do siebie.



4. Tom
7K

Bogusław Czesława z d. Malak?
zamek Mierzyńska

O KAK 26576 27IX 83
O MW 29767 27IX 83

(7804) Tom
A kęz wstę p. głowa z Jan. 187



tom 6.

Baginiškie
ziarbovus / puzė kofis Stoukėnė

1939

1945

Zidolė: mel. Rečia Stoukėnė dotypte joo
zmerie matki — M-158

8a

- 1 - - - - - 2 9,520 P: 3 Polska Armia Powsta-
 4 Bażyńska Leosiana 5 zd. Malak Toruń P.A.P. 7.
 6 - - - - - 7 - - - - - P.A.P. 7.
 8 - - - - - 9 - - - - -
 10 - - - - - 11 - - - - -
 12 Wankiewicz Zofia: „2 dziejów melu oporu w Toruniu
 i pow. Tor. podczas okupacji hitl.”
 Roczn. Tor. v. 80 nr 15 s. 51-70
 B. Cz. była czł. P.A.P. i była w grupie, przygotowującej zamach
 na Stawickońskiego i Ciemiężyka, Konfidantów gestapo,
 który zginął 11.11.45.

Toruń 8.
AK

Bogusław Ciesiński
brat siostry w grupie przygotowującej
zamach na E. Dowbickiego

Wardziejewicz Z., z drzewca rękopisu, Pocz. Tor. 15
5.64

KP-94

dup Tomi 8.

Bagińska Crestowa

ps. "Lano"

1939

1945



Adres: t. XVII str. 185, vel Bagińska Cr.

W. D. 95

Baginska Czestawa

AK 10.
Tonki

zob. rel. K-520 i M-134

ziona red. gazety podziemnej AK pt. "Stolica
Nadbałtycka"



Tom 11.

Boqiaške Czerfona

Nr. 8.04. 1903 r.

Wydomy w szynku,

zob. T. osobne z wydomy
w szynku Olmą Tomm

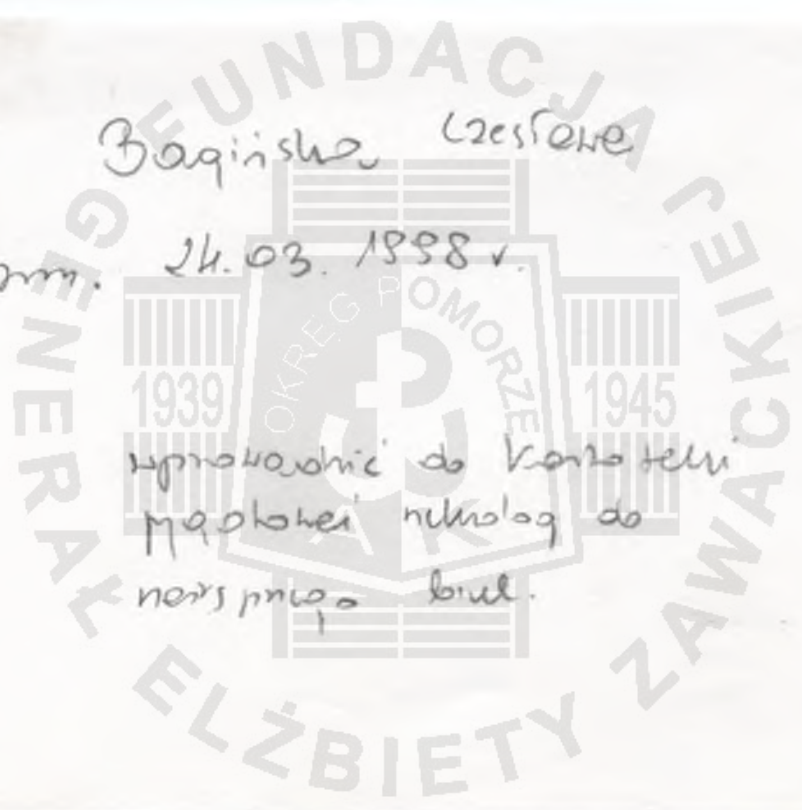
HMM-PT

Baqinsha Czesłowe

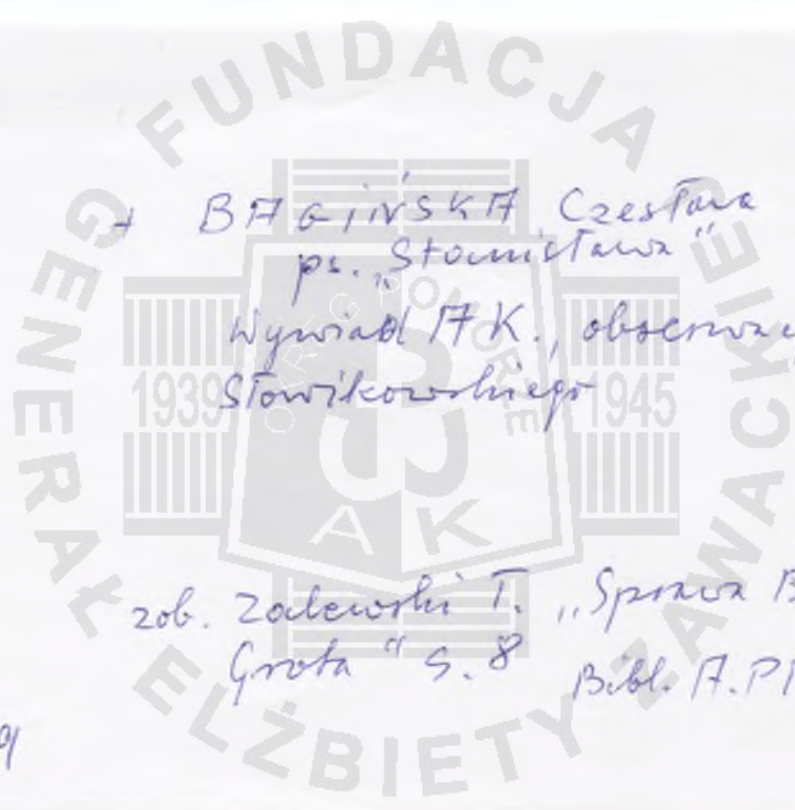
mm. 24.03.1898 v.

1939 1945

Wprowadzić do Karty telu
miejscowej nekrolog do
nawspólnego biul.



Tomu
FK.
13.



4 BIAŁOBRZESKA Czysta
ps. "Stomiatana"
Wywiad FK, obserwacji
Stowickowskiego

zob. Zolowski T. "Sprawa Białego
Grota" s. 8 Bibl. A.PFK.

P.K. 99

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 24.03.1998 r.
zmarła

**Śp. CZESŁAWA
BAGIŃSKA**

lat 94

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 27.03.1998 r.
o godz. 12.00 wyprowadzeniem z Domu Pogrzebowego Cultus
przy ul. Bażyńskich do kościoła pw. Matki Boskiej Zwycięskiej
(Podgórna), gdzie zostanie odprawiona Msza św. żałobna. Po
Mszy św. pogrzeb odbędzie się na cmentarzu parafialnym przy
ul. Wybickiego (od Żwirki).

Pograżona w smutku
RODZINA

7078

Msza św. 27. 03. 1998

Baginiška Csestawa Toruń ODR 15
opieka
spot.

Zob. lista kobiet zorganizowanych
w pracy Pomor. Obr. D. Rapolu
R. I me Kraj
w: "Służba Polek na frontach
II woj. światowej", cz. 3, t. XXV wyd.
FAPAK str. 199

listk. W 2000

a

Baginiško Orestawa

Tomu
WSK-CK 16

ps. "Karo" zd. Malak

- żona Orestawa Baginiškego;
zwerbowana przez myśa; pełniła funkcję
sanitariuszki i wysiedlowczywi
Plomendy Garnizonu AK Toruń,
wspólnie ze Zofią Stankevicz, Marią -
Pohiaszkową i Poltocią organizowała
w koncowych miesiącach okupacji
drugą sanitarną dla potrzeb Garnizonu
AK i prowadziła ich szkodzenie.

zob. Stow. bractw... konspiracyjny pomorski...
t. XVIII, str. 25-26, wyd. I R P K

WSK XI 100

FK
Jonin

18

BAGINSKA Crestawa
ps. "Jonin"

Pełniła funkcję sanitariuszki i wy-
wiadowczyni Lmde. Główny FK Jonin. 20
Zdportowca mówca, SWS Prawdę.

Zob. S. Buzg. Tomop. Słowacki, T. 4, str. 26
Fund. Archiwum Słowacki FK
Jonin, 1998 r.

W. Dew 2002

++ Boginiska Orestawa
zob. Notak

Nota biografisue

zob. "Buletyn" Fundacji nr 2/98

nr. III 101

Torun
AK 18

17

AK 19
Pomorze

+ BAGINSKA Czesława
z d. Malak ps. "Karo" 1903-1998

Sanitariuszka i wywiadowczyni
Kmety Garn. AK Toruń, współpracowni-
ceha pomorskiej ODR RP na Kraj
Opieka społeczna organizowaną przez ODR
Elżbieta Skorska, Barbara Skrobaczka, Zatocha

Zob. Słownik Biograficzny Konspiracji
Pomorskiej 1939-1945 część 5
Fundacja "Archiwum Pomorskie AK
Toruń 2001
str. 25

DLut
2003

++
t Bazjińska Czesława
c. Antoniego

ur. 8.04.1903 - zm. 24.03.1998;

komp. - m. 1943 - oł. 1945

zob. Spis członków ŚW. Lw. Ł. P. R.
Okr. Toruń, s. 3; t. problem.
org. kombat.

MG III, 11

Toruń 20
1992

FUNDACJA
"Archiwum Pomorskich Armi Krajowej"
ul. Piekary 11, tel. 271-86
87-100 TOKUN

*Opisany
Michał Opieka
marzec 1998*



10000

(popr. wyprzedziwego)



K-520

AK Toruń

Bagińska Gestawa



BAGIŃSKA (zesława)